



SCHMIDT,
minister gospodarki Rzeszy,
oświadczył, iż Niemcy tyl-
ko wówczas płacić będą
swe dług, jeśli zagranica
umożliwi eksport ich to-
warów.

WYDANIE: A B C D E F G H
I J K L M N O P.

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



LÄIDONER,
generał estoński, stłumił
pucz b. kombatanów w
Estonji.

ROK XII. | PIĄTEK, 16-GO MARCA 1934 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 75

Mieszkańcy Marek nie dopuszczają do pochowania trupa

Zmarła w Markach Zofia Redzicka robi wrażenie żywej.—Rodzina nieboszczki wykradła trupa ze szpitala i umieściła go na plebanji.—Dziś, z nakazu władz ma się odbyć pogrzeb, do którego mieszkańcy Marek nie chcą dopuścić

Warszawa, 16 marca.

Miejscowość Marki, pod Warszawą, poruszona jest od kilku dni niezwykłym wypadkiem. Przed kilkunastu dniami zachorowała żona jednego z mieszkańców Marek, 48-letnia Zofia Redzicka. Wzięła ona udział w zabawie, zorganizowanej na rzecz miejscowego kościoła i zaziębiła się. — W dniu 26 lutego r. b. przewieziono chorą do szpitala w Warszawie, gdzie leczono ją na serce, nerki i wątrobę. — Mimo usilnych starań lekarzy, nie udało się Redzickiej utrzymać przy życiu. W dniu 10 marca r. b., zmarła ona.

Przybyli do kostnicy szpitala krewni, zauważyli, że rzekomo zmarła posiada rumieńce na twarzy oraz że ciało jej jest ciepłe. Ponieważ lekarze w dalszym ciągu utrzymywali, że chora zmarła, krewni powzięli przypuszczenie, że znajduje się ona w letargu i nie chcą dopuścić do pochowania uśpionej

WYKRADLI JEJ ZWŁOKI

W dniu 13 b. m. przewieziono rzekomo zmarłą do Marek.

Wezwano lekarza Ubezpieczalni Społecznej, dr. Litwinę, który również stwierdził zgon. — Od chwili zgonu upłyły cztery dni, a Redzicka w dalszym ciągu wyglądała jak uśpiona. Ciało jej nie wykazywało charakterystycznego dla zwłok rozkładu.

Zwłoki przeniesiono do miejscowego kościoła i wkrótce miał się odbyć pogrzeb. Tymczasem siostra zmarłej sprowadziła z Warszawy magnetyzerkę Zofię Wilacką, która za zgodą proboszcza ks. Teodora Jesionowskiego zbadała zwłoki i orzekła, że Radzicka dała oznaki życia, ponieważ policzki jej są czerwone i serce mimo wszystko funkcjonuje.

Wkrótce sprawa stała się głośna w całych Markach i przed kościołem poczęły się zbierać tłumy. Policja z trudem utrzymuje porządek. Ponieważ Wilacka orzekła, że Radzicka żyje. —

Statek rybacki zatonał

Cała załoga zginęła

Londyn, 16 marca.

Wskutek burzy, zatonał u wejścia do portu Nick w Północnej Szkocji, duński statek rybacki „Metha”. — Cała załoga zginęła.

Samolot-robot

do komunikacji lotniczej

Nowy Jork, 16 marca.

(t) W Los Angeles odbyły się próby z nowym samolotem-robotem. Specjalny mechanizm zmontowany w samolocie pozwala na startowanie i lądowanie bez obsługi ludzkiej.

Samolot ten przeznaczony jest do lotów długodystansowych i kierowany jest falami radiowymi. Konstruktor samolotu, Beeson, chce wprowadzić ten typ aparatów do stałej komunikacji lotniczej.

ks. Jesionowski polecił przenieść ciało na plebanję. Wezwano ponownie dr. Litwinę, który znów stwierdził śmierć.

Władze policyjne zażądały przybycia specjalnej komisji lekarskiej, która w dniu wczorajszym dokonała badań

czy Radzicka naprawdę zmarła.

Komisja składała się z lekarza powiatowego dr. Klamyńskiego, komendanta policji pow. warszawskiego nadkomisarza Fuksa i naczelnika wydziału śledczego kom. Buły.

Wbrew powszechnej opinii Komisja stwierdziła śmierć Radzickiej i nakazała pogrzeb, który odbędzie się dziś.

Mieszkańcy Marek oświadczają, że nie pozwolą pochować zwłok Radzickiej, która ich zdaniem jeszcze żyje.

Obcinali palce dla zdobycia pieniędzy Niezwyczajna afery ubezpieczeniowa

Warszawa, 16 marca.

Władze stołeczne wpadły na trop niezwykłej afery ubezpieczeniowej. — Niejaka Zofia Wrzosek vel Szymańska ubezpieczyła się w Towarzystwie „Przezorność”, na 50,000 zł. Wkrótce przybyła ona z odciętym kciukiem lewej ręki i zażądała odszkodowania. —

Twierdziła, że palec odcięła sobie wskutek nieszczęśliwego wypadku.

Tymczasem do Towarzystwa „Przezorność” zgłosił się murarz Antoni Krzyżewski i zameldował, że niejaki Wikiel, właściciel domu, przy budowie którego pracuje, namawiał jego syna do ubezpieczenia się a następnie odrabiania

palców w celu uzyskania premii. — Wszczęte dochodzenie ustaliło, że Wikiel namówił również Wrzosekowi do ubezpieczenia się i okaleczenia.

Gdy tę aferę zdemaskowano, okazało się, Wikiel dwukrotnie za jeden palec pobierał premię asekuracyjną. — Raz obciął sobie w 1928 roku kciuk aż do kości stawowej, a po roku obciął go zupełnie.

Wrzaskowa przyciśnięta do muru, opowiedziała również dokładnie w jaki sposób obcięła sobie palec.

Oprawca przytknął ostrą siekierę do palca Wrzaskowej, a następnie uderzeniem ciężkiego młota dokonał „operacji”.

Ekspert stwierdził, iż obcięcie palca dokonane było po mistrzowsku, jak w klinice chirurgicznej.

Ogółem odebrał Wikiel z warszawsko-poznańskiego Towarzystwa Ubezpieczeniowego i Krakowskiego Towarzystwa Ubezpieczeń sumę 25,000 zł. za obcięte palce.

Obecnie wraz z Wrzaskową zasiadł on na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Warszawie.

Schwytywanie Łakomego, oszusta, który naciągnął kikutów szewców w Polsce

Paryż, 16 marca.

(Pat) Policja aresztowała w Lyonie niejakiego Teofila Łakomego, który umieszczał w pismach polskich ogłoszenia, iż poszukuje szewców na wyjazd do Francji do fabryki, jak się później

okazało, nieistniejącej. Amatorzy za wyjazd musieli wysłać pod adresem oszusta 20 fr. Odpowiedzi nigdy nie otrzymywali. W mieszkaniu Łakomego znaleziono kilkadziesiąt listów z różnych miejscowości Polski.

Napad w pociągu na kasjera kolejowego Zrabowano mu 10 tysięcy złotych

Kraków, 16 marca.

W pociągu zdążającym z Krakowa do Płaszowa, dokonano śmiałej kradzieży, której ofiarą padł kasjer kolejowy.

Kasjer, Stefan Regieć, wioził kwotę 80.000 złotych. W towarzystwie jego jechało jeszcze trzech urzędników kolejowych. Po zajęciu miejsc w pociągu, podszedł do Regiecia pewien osobnik, który począł układać walizki na półce nad głową kasjera. W ten sposób, zasłonił on zupełnie kasjera, a równocześnie współ-

nik jego rozciął teczkę Regiecia, z której wyciągnął 10.000 zł.

Zanim okradziony zdołał się zorientować, obaj złodzieje podążyli w kierunku drzwi. Jeden z nich zdołał wyskoczyć z wagonu, drugi natomiast został za trzymany. Jest to niejaki Moszek Szlamkiewicz, lat 34, zamieszkały w Warszawie (Nowe Miasto 11), znany złodziej kieszonkowy.

Znaleziono przy nim teczkę i walizkę, które są własnością zbiegłego współnika. Za zbiegłym prowadzone są dochodzenia

Już się ukazał nowy 11-y nr. największego i najtańszego w Polsce tygodnika

„PANORAMA”

JAK ŻYJĄ POLACY W DZISIEJSZYCH NIEMCZACH?

S. O. S. „CZELUSKIN” WZYWA POMOCY.

POLSKA EKSPEDYCJA POLARNA DO SZPICBERGEN.

i wiele innych artykułów, reportaży, nowel, korespondencji, wywiadów itd.

GDY ŚLEPCY ODZYSKUJĄ WZROK...

HOMOSEKSUALIZM JEST PRZESTĘPSTWEM.

PRAWDZIWE POLSKIE MIASTO: LUBLIN.

Konkurs na dowcip z pieniężnymi nagrodami

Cena numeru 20 groszy

Nieudane samobójstwo

Łódź, 16 marca.

(ig) Dziś nad ranem, zaalarmowano po gotowie ratunkowe wieścią o samobójstwie, dokonaniem na ul. Narutowicza 21. Okazało się, iż 20-let. służąca, Zofia Serwach, targnęła się na życie, odkręcając kurek gazowy.

Przypadkowo jeden z domowników obudził się nad ranem i poczuł silny zapach gazu świetlnego, dobywający się z kuchni. Gdy wszedł tam, ujrzał Serwachównę, leżącą na ziemi. — Z trudem zdołano ją doprowadzić do przytomności i odwieziono do szpitala. Młoda dziewczyna nie chce wyjawić, co ją skłoniło do tego rozpaczliwego czynu, podobno jednak tłem był zawód miłosny.

Zamknięcie domu gry

w którym grywał Stawiski

Paryż, 16 marca.

(Pat) Wymieniany wielokrotnie w związku z aferą Stawiskiego „Cercle Hippique”, gdzie spotkali się z oszustem jego współnicy i uprawiali grę hazardową, zamknął wczoraj swe salony, pragnąc przyczynić się, jak oświadcza dyrekcja, do odprężenia sytuacji.

Tam, gdzie ważą się losy świata... rozlegać się będą dźwięki jazzu

Liga Narodów przeniesiona zostanie do gigantycznego pałacu, wybudowanego kosztem 45 milionów franków

(z) Sekretariat Ligi Narodów w oficjalnym komunikacie podaje do wiadomości, iż obecny gmach Ligi Narodów nabyty zostanie za rok przez kanton genewski. Po upływie roku, w budynku, który gościł w swych murach najwybitniejszych działaczy państwowych i politycznych naszej epoki — mieścić się będzie elegancki hotel.

W ten sposób gmach Ligi Narodów wróci do swego pierwotnego stanu. — Dawniej gmach ten należał do eleganckiego hotelu genewskiego, pod nazwą: „Hotel National”.

Najpóźniej na wiosnę 1935 roku Liga Narodów przeniesie się do nowopowstałego olbrzymiego i luksusowego pałacu w parku Arjanne. Zgodnie z umową, zawartą w swoim czasie z kantonem genewskim, ten ostatni odkupuje od Ligi obecny jej budynek z chwilą, gdy własny jej pałac będzie ostatecznie wykonany.

Cena kupna budynku dawnego „Hotel National” wynosi 4 miliony franków szwajcarskich. Ponieważ kanton genewski nie ma zapotrzebowania na taki lokal dla celów państwowych czy społecznych, postanowił przerobić go na nowoczesny hotel. Dawny „Hotel National” i wieloletnia siedziba Ligi Narodów przekształcona obecnie będzie na hotel p. n. „Hotel Narodów”.

Owe cztery miliony franków, które wpłyną do Ligi Narodów, stanowią kroplę w morzu w porównaniu do olbrzymich kosztów, związanych z budową luksusowego pałacu w parku Arianne.

Koszt ten wyniesie 45 milionów franków szwajcarskich. Nowy, imponujący budynek pod każdym względem zasługuje na nazwę pałacu. Jak wiadomo, powierzchnia pałacu obejmuje 440.000 metrów kwadratowych i główna jego fasada ciągnąć się będzie na przestrzeni 2,5 km. Jedną wielką salą posiedzeń oblaczona jest na 2000 miejsc.

W związku z projektowaniem przeniesienia siedziby Ligi Narodów, prasa francuska przypomina historię nabycia obecnego jej gmachu. Kiedyś sir Eric Drummond przybył do Genewy w celu wyszukania odpowiedniego lokalu.

Biuro porad dla żebraków

Pięćdziesiąt lat temu, na jednej z najruchliwszych ulic Londynu, rozdawano ulotki treści następującej: „Sztuka żebrania w sześciu lekcjach”. Prof. Roney ma zaszczyt oznajmić szan. publiczności, iż założył nowoczesną szkołę teoretycznej i praktycznej nauki żebrania. Każdy, najmniej zdolny człowiek, może się wtajemniczyć w ciągu sześciu lekcji: jak wygodnie i bez trosk żyć na koszt publiczności.

Warunki prof. Roneya były bardzo przystępne. Przyjmował on również za niską opłatą małe dzieci, które w krótkim czasie umiały przybierać wszelkie możliwe postacie, wzbudzające litość, bez niebezpieczeństwa dla swego zdrowia. Prof. Roney był zaopatrzony w różne świadectwa i umiał ludzko naśladować wszelkiego rodzaju rany i blizny. — Poza tym, wypożyczał za minimalną opłatą codziennie bieliznę, które świetnie nadawały się wskutek swego podobieństwa do wykorzystania ulicy. Dostarczał także psów dla niewidomych, podpór dla kulawych i wogóle wszelkie utensylia potrzebne do uprawiania tego zawodu.

Na samym dole ulotki widniał adres mistrza sztuki żebractwa oraz telefon. — Jak widać, „przedsiębiorstwo” prof. Roneya było ukształtowane jak na owe czasy, na nawsokroś nowoczesnych zasadach. Miał on z pewnością wcale niezły dochód ze swego zawodu, gdyż ludzi, pragnących zdobyć łatwy zarobek, było pół wieku temu, więcej może nawet niż teraz.

„Hotel National” znajdował się w przedniemu zamknięcia. Interesy tego najelegantszego hotelu genewskiego były w opłakanym stanie, i nic już nie mogło go uratować. Przybycie przedstawicieli Ligi Narodów i wszczęcie pertraktacji z dyrektorem wywarowało hotel z wielkich opresji.

Cały świeżo remontowany gmach wraz z przebudówkami, łazienkami, salami bilardowymi, barami i t. p. nabyty za kwotę 5 i pół miliona franków szwajcarskich. Znaczną część inwentarza, w

tej liczbie serwisy, wanny i bilardy Liga Narodów sprzedała następnie zarządowi hotelu „Metropol”, który został rezydencją delegacji niemieckiej.

Historia się powtarza... Niebawem w pięknej sali z widokiem na jeziora Genewskie, gdzie dawniej decydowały losy Europy, znów ukaże się dyrektorzy hotelowi i kelnerzy, zaś w majestatycznej bibliotece Ligi Narodów flegmacyczni Anglicy popijając będą soda and whiskey, przysłuchując się dźwiękom jazzu z sąsiedniego hallu.

Zniszczone obuwie Mussoliniego

**Piękna Jovanna wzgardziła płomienną miłością
ubogiego nauczyciela**

który w przyszłości stał się dyktatorem Włoch

(z) Dyktator Włoch — Mussolini — był w młodości nauczycielem szkolnym w małym miasteczku na francuskiej Riwierze. Wynagrodzenie jego na ten stanowisku było bardziej niż skromne.

Jeden z ówczesnych przyjaciół „duce” ogłosił drukiem książkę, w której Mussolini występuje w nieznanym roli wychowawcy młodzieży. W okresie tym niezbyt świetne warunki materialne młodego nauczyciela były powodem jego

pierwszego rozczarowania miłosnego.

Autor książki opowiada, iż Mussolini uzyskał dyplom nauczycielski w Szwajcarii, wobec czego nie mógł ożenić się z żoną w szkole włoskiej.

Żadny wiedzy, młody pedagog cierpiał wiele z tego powodu, iż nie mógł sobie pozwolić na kupno drogich książek.

Pewnego razu podczas spaceru, autor książki oraz Mussolini spotkali młodego niewidomego żebraka. Przyjaciel przyszłego „duce” dał mu jakiś miedziak, Mussolini przeszukał wszystkie kieszenie, w których nic nie znalazł, poczem odezwał się do żebraka:

„Pragnąłbym wam pomóc, lecz kieszenie mam puste. Zdaje mi się, iż wkrótce sam się znajdę w podobnym położeniu”.

W okresie tym młody pedagog ubierał się bardzo skromnie, ponieważ wszystkie pieniądze wydawał na książki. W tym smutnym czasie przeżył on

też swój pierwszy piękny romans z Jovanną, urodziwą córką rybaka.

Jovanna uchodziła w miasteczku za najpiękniejszą dziewczynę, o której względy ubiegali się wszyscy mężczyźni. Młody Benito, który był wówczas pięknym młodzieńcem, również się zakochał w Jovannie i wkrótce zdobył jej względy.

Młodzi snuli już plany na przyszłość, nie mogąc się doczekać szczęśliwej chwili, w której los pozwoli im na ślub. Niestety, idylla zakochanych zakończona została przybyciem do małego miasteczka eleganckiego oficera, który począł niedwuznacznie „smalczyć cholewy” do miejscowej piękności. W małej główce czarnookiej dziewczyny obraz eleganckiego oficera całkowicie zaćmił młodego nauczyciela, który w dalszym ciągu wydawał wszystkie swe zarobki na książki, nie dbając bynajmniej ani o ubranie, ani nawet o buty, które często były podarte.

Wybór między dwoma amantami nie wypadł na korzyść Mussoliniego. Jovanna była nie tylko piękna, lecz sprytna i praktyczna. Romans jej z oficerem był bardzo korzystny: w krótkim bowiem czasie została właścicielką magazynu kapeluszy damskich.

Aczkolwiek podarte buty Mussoliniego były powodem zerwania z nim jego pierwszej miłości, nie przeszkodziły mu jednak w zrobieniu wielkiej kariery politycznej.

Statystyka na... wesoło

Popelniał samobójstwo, aby „uzupełnić” swoje obliczenie

(sb) Jedną z najbardziej „poważnych” przez wszystkich gałęzi wiedzy jest... statystyka. Bez niej nie można sobie dziś wyobrazić wielu dziedzin życia gospodarczego, społecznego i innych.

Nie mniej jednak ze statystyką związanych jest bardzo wiele autentycznych humorystycznych wydarzeń. Opowiadają nam przykład, że pewien uczony berliński przez długie lata dowodził, że w Berlinie odbiera sobie życie rocznie przeciętnie 200 osób. Przez wiele lat statystyka ta rzeczywiście sprawdzała się. Pewnego roku jednak w dniu Sylwestra zanotował ów uczony zaledwie 199 samobójstw. Zrozpaczony tem popelniał sam samobójstwo.

Przedtem spisał on testament, w którym stwierdził, że odbiera sobie życie po to, że sporządzona przez niego z takim mozołem statystyka nie została utrzymana.

W czasie sporządzania statystyk długości życia ludzkiego, ustalono, że najwięcej kobiet posiada 29 albo 39 lat. Przez dłuższy czas nie można było wyjaśnić przyczyn tego niezwykłego zjawiska. Potem dopiero okazało się o co

chodził. Niewiasty, które przekroczyły już 30 lub 40 rok życia, ukrywają po prostu swój prawdziwy wiek.

W Bawarii w czasie sporządzania statystyki urodzin, stwierdzono, że na wsi najwięcej dzieci rodzi się w czerwcu. Jak się okazało, pod koniec września wojska niemieckie wyjeżdżały zawsze do Bawarii na manewry. Oczywiście żołnierze nawiązywali miłosne stosunki z wieśniaczkami, co potem miało wpływ na statystykę dotyczącą przyrostu ludności.

Tristan Bernard opowiada, że pewnego razu zjeżdżał windą do jakiejś kopalni. Zapytał on górnika, czy nie zachodzi obawa oberwania się liny u windy. Wówczas górnik oświadczył, że lina taka wytrzymałaby przeciętnie 10 lat, a właśnie następnego dnia miało to miejsce, oświadczenie, że nie nastąpi katastrofa.

Autor przytoczonej powyżej „Wesołej statystyki” obliczył nawet, że statystycy żyją przeciętnie 35 lat. Ponieważ jednak autor tej statystyki ma 38 lat, może więc uważać się już za umarłego od trzech lat.

Wolna Trybuna

**Co ma czynić kobieta,
aby podobać się
mężczyznom?**

Nieszczęśliwa i stroskana z powiatu Bieleskiego. Droga Pani, mam wrażenie, że niepotrzebnie zupełnie dręczy się Pani bezpodstawnymi spostrzeżeniami. Przemawia przez panią zazdrość — ta brzydka wada, która potrafi dobrze dopieć zarówno dotkniętej zazdrością osobie, jak i całemu otoczeniu. Wymaga Pani od znajomego swego rzeczy wręcz niemożliwych, mianowicie, żeby zerwał on wszystkie swoje znajomości z innymi kobietami. Być może, że w pewnym okresie Pani potrafiła zastąpić mu inne kobiety, dziś jednak kiedy widuje się znacznie rzadziej, zwykły instynkt mówi, że mu szukać a może tylko nie unikać swych dawnych znajomych. Należy zatem opanować brzydkie uczucie zazdrości i nie dręczyć ani siebie ani innych.

Kapryśna z Nowego Bytomia. Pyta Pani o to w jaki sposób mężczyznom zaimponować, ażeby zyskać wielu adoratorów? Hm. Pyta Pani zatem wręcz o tajemnicę powodzenia. Zdaje się jednak drogie dziecko, że zagadka ta nie została jeszcze rozwiązana, a raczej posiada ona tyle rozwiązań ile jest typów ludzkich i ile jest różnych gustów. Pyta Pani, czy może się bardziej podobać mężczyznom flirt, taniec, wesoła rozmowa i t. d. Sądzę raczej, że może nie każda z tych zalet oddzielić, ale raczej wszystkie potrochu umiejscowione w jednej istocie, o co jednak nie łatwo. Jednemu podobać się będzie dziewczę o usposobieniu wesołym, inny znów ponad nią przełoży dziewczę sentymentalne, inny szukać będzie zalet towarzyskich, jeszcze inny serca lub rozsądku. Wszystkim dogodzić nie sposób. Myślę jednak, że każdemu rozsądnemu mężczyźnie będzie się podobać kobieta rozsądna, inteligentna, posiadająca dobre i czułe serduszek, umiejąca poprowadzić zarówno rozmowę na poważniejsze tematy, jak żartobliwą pogawędkę, która jednak nie puszy się swymi zaletami, jak paw pięknymi piórami, ale była szczerą, bezpośrednią i swym wrodzonym humorem umiała smutne chwile.

Staty czytelnik w Łodzi. Zasługuje Pan na najwyższe współczucie, a list Pana taki prosty, lecz pełen treści wzruszył mnie. Żona Pana, kobieta o niezwykłym kłótliwym usposobieniu, wybuchowała, zatruwała Mu życie, nie pozwalając na żaden samodzielny wyciecz, nie pozwalając Panu na wychodzenie wieczorami i zmuszając nieledwie do siedzenia w domu i wysłuchiwanie jej wiecznych i nie kończących się nigdy żalów pod adresem Pana. Sytuacja taka nie jest miła i wśród ciągłych swarów doprowadziła do zapomnienia o uczuciu, które przecież kiedyś było głównym motywem Waszego małżeństwa. Pisz Pan, że perswazje ludzi starszych i rozsądniejszych, którzy apelowali do żony Pana, prosząc ją o zmianę postępowania — nie odniosły skutku. Nie odniosła też skutku Wasza trzymiesięczna separacja, mimo, że żona przyrzekała poprawę. Sądzę zatem z tego, że kłótlive usposobienie żony wywołane jest nie istotnymi przyczynami i kierowane nie złą wolą, a prosto brakiem opanowania, które ma podkład wyłącznie nerwowy.

Dobrzeby było gdyby się Pan udał z żoną do lekarza neurologa i zasięgnął fachowej opinii o stanie zdrowia małżonki. Że bowiem żona Pana jest chora, — nie ulega najmniejszej wątpliwości. Być może, że lekarz każe na pewien czas wyjechać, zmienić otoczenie, przeprowadzić kurację uspokajającą, która odniesie pożądane rezultaty i małżonkę Pana uzdrowi. Być może, że promotorem postępowania żony jest jakaś wewnętrzna przyczyna, uraz psychiczny z którego ona sama nie zdaje sobie sprawy. Doświadczony lekarz jednak potrafi odnaleźć przyczynę i często zło usunąć.



Łódź otrzyma nareszcie dobre bruki!

W roku bieżącym zrealizowany zostanie ogromny plan zabrukowania i przebrukowania szeregu ulic

Łódź, 16 marca.

Już za dwa tygodnie rozpoczyna się roboty sezonowe w Łodzi. Jeśli budzą one szczególne zainteresowanie, to dlatego, iż w roku bieżącym prowadzone będą pod zupełnie innym kątem niż dotychczas. Nietylko bowiem o zatrudnienie robotników chodzi, ale również o to, by miasto zyskało jaknajwięcej na tych robotach.

Kolejną omówiliśmy już co dokonane zostanie w dziedzinie kanalizacji i wodociągów oraz plantacji miejskich. Skolei pozostaje ostatni i trzeci dział — roboty brukarskie.

Bruki łódzkie są bodajże największą bolączką mieszkańców Łodzi. Zaniedbane w najwyższym stopniu, pełne dziur i wyboi, oddawna wywołują skargi i sarkania. Przy chodzeniu wykrzywiają się nam nogi w kostkach, a już nieludzkie katusze przyjeżdżają jakimkolwiek wehikułem, gdy trzesie nas i rzuca we wszystkie strony tak niemiłosiernie, że zbiera się wprost na wymioty. I dlatego zapowiadę uporządkowanie bruków miejskich.

UCIESZYŁA WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW ŁODZI.

Co dokonane zostanie w roku bieżącym w tej dziedzinie? Narazie nie otrzymamy jeszcze bruków z kostki granitowej, a to ze względu na konieczność ułożenia przedtem rur wodociągowych. Ale za to naprawa bruków odbędzie się tak gruntownie, że pod tym względem nie będziemy mieli powodów do narzekania.

W pierwszym rzędzie naprawiona zostanie trasa, która prowadzić będzie z Łodzi do budującego się miasta-ogrodu w Łagiewnikach pod Łodzią. Ulepszone więc będą i naprawione bruki na placu Dąbrowskiego, na ul. Narutowicza, Wierzbowej, Spornej i Brzezińskiej.

Następnie częściowo lub całkowicie przebrukowane będą ulice 11 Listopada, od Leszna do wyluku kolejowego, Letnia, Ceglana, Wrześniańska, Drewnowska, Magistracka, Brzezińska, Pomorska, Dębowa, Napółkowskiego, Łakowa, Żeromskiego, Zakątna, Leśna, Kątna i Miedziana. Ogólna długość ulic, które zostaną przebrukowane wyniesie

65,000 metrów kwadratowych.

Niezależnie od bruków na jezdni, wydział budownictwa zwróci uwagę na chodniki, które również znajdują się w fatalnym stanie. Na szeregu ulic chodniki będą całkowicie przebrukowane, na niektórych zaś poprawione w należyty sposób.

Całkowicie nowe chodniki będą wykonane na ulicach: Przejazd od Piotrkowskiej do Kilińskiego, Sienkiewicza od Przejazdu do Nawrot i na ul. Traut-

gutta. Poza tem, ponieważ ulice te są już całkowicie skanalizowane, skasowane będą na nich głębokie rynsztoki i wyrównany profil jezdni, tak samo, jak na ulicy Piotrkowskiej, na tych odcinkach, na których znajduje się asfalt.

I wreszcie, celem uporządkowania całkowicie terenów przydworcowych, cały plac przed dworcem Kaliskim zostanie zabrukowany klinierem. Jest to gładka cegła, która w zupełności zastępuje kostkę granitową.

Prócz tego prowadzone będą prace konserwacyjne na wszystkich ulicach. Te jezdnie, które nie zdąży się naprawić całkowicie, będą przynajmniej naprawione częściowo. Ogółem w ten sposób naprawi się 170,000 metrów kwadratowych ulic.

Powyższy plan robót został już za-

twierdzony i żadnym zmianom nie ulegnie. Jeśli jednak miastu uda się zdobyć dodatkowe kredyty z Funduszu Pracy, wówczas wydział budownictwa przystąpi jeszcze do budowy nowego gmachu szkoły powszechnej na Bałutach.

Ogółem przy robotach brukarskich znajdzie zatrudnienie około 900 robotników.

Będą oni pracowali przez 7 miesięcy i w ten sposób nie tylko zdolają odłożyć sobie coś na zimę, ale nabędą też prawa do otrzymywania przez pozostałe 5 miesięcy zasiłków z Funduszu Bezrobocia. Stawki płac dla tych robotników również już zostały ustalone. Robotnik niewykwalifikowany otrzymywać będzie 4 złote dziennie, ubijacz 6 zł. i brukarz — 8 zł. dziennie.

50 złotych za zamordowanie męża

Zbrodniczy plan 60-letniej kobiety. — Zimny zdemaskował staruszkę przed władzami policyjnymi

Poznań, 16 marca.

Przed poznańskim sądem okręgowym toczyła się rozprawa karna przeciwko Annie Kowalskiej (ul. Reja), oskarżonej o namawianie Ildefonsa Zimnego (Wesołe miasteczko) do zamordowania jej męża, Władysława Kowalskiego.

Spotkawszy się w listopadzie, r. b. z Zimnym w poczekalni szpitalnej, nawiązała z nim Kowalska rozmowę, w trakcie której załaziła się na swego męża, zarzucając mu zdradę małżeńską i pijactwo.

Po skończonym badaniu lekarskim Kowalska zaprosiła Zimnego do kawiarni i tam usiłowała nakłonić go do zamordowania jej męża. W tym celu dała mu 2 zł. zadatku, a prócz tego przyrzekła dać Zimnemu 50 zł. jakoteż osobiste rze-

czy Kowalskiego, o ile go zamorduje.

Pieniądze miał Zimny odebrać w ten sposób, by po zamordowaniu Kowalskiego zgłosić się do jego żony, jako żebrak i w kromce chleba miał otrzymać ukryte 50 zł.

W międzyczasie plan został zmieniony, a mianowicie Zimny miał otrzymać pieniądze na poste restante znak I. Z. 150". Nie chcąc jednak dokonać zabójstwa, Zimny zrobił doniesienie do policji. W rezultacie Kowalska zasiadła na ławie oskarżonych.

Na rozprawie oskarżona tłumaczyła się brakiem pamięci, twierdząc, że nie pamięta.

Przewód sądowy ustalił jednak w zupełności winę Kowalskiej, to też sąd, biorąc pod uwagę jako okoliczności łagodzjące podeszły wiek oskarżonej (liczy już bowiem 60 lat) oraz dotychczasową

niekaralność, wydał wyrok, skazujący ją na 2 lata więzienia, z zawieszeniem na 5 lat.

Jesteś dowcipny?

możesz otrzymać za to nagrodę...

Każdy z nas lubi opowiedzieć coś we sołogo, każdy ma swój ulubiony dowcip. Dobrym dowcipem można setnie ubawić całe towarzystwo, można zyskać sobie sympatię partnera, czy partnerki. — Dowcip, to broń, którą można zmiażdżyć przeciwnika.

To też szczęśliwy jest pomysł Redakcji „Panoramy”, najżywszego, najpopularniejszego, a zarazem najtańszego tygodnika w Polsce, która ogłosiła

KONKURS NA DOWCIP.

Może w nim wziąć udział każdy Czytelnik „Panoramy”. — Co tydzień przyznawane będą nagrody pieniężne.

W numerze 11-ym ogłoszone są szczegółowe warunki konkursu.

Numer ten przynosi sensacyjny raport o statku „Czeluskin”, zakutym w krach lodowych. Załoga „Czeluski” od kilku tygodni wzywa rozpaczliwie „S.O.S.” pomocy. Relacja specjalnego wysłannika o życiu Polaków w dzisiejszych Niemczech, korespondencje z obu półkul, — znakomite nowele i humoreski: („Ostatnie odwiedziny”, „Psychoanaliza”, „Okno na pierwszym piętrze”), — bogaty dział filmowy (artykuły, wywiady z gwiazdami, wiadomości), — rozrywki umysłowe, — listy Mixa, — dział humoru i t. d. i t. d. U.

„Zmartwychwstanie” kobiety w trumnie

Niezwykłe zdarzenie w cerkwi wywołało panikę

Brześć, 16 marca.

W Dobuczynie, powiatu prużańskiego zmarła po 4-miesięcznej chorobie 68-letnia Helena Chomszaj. Następnego dnia zwłoki zmarłej przewieziono do Prużany i umieszczono je chwilowo w cerkwi, celem odprawienia obrządku religijnego. Gdy zdjęto wieko trumny, obecni stwierdzili z przerażeniem, że ciało znajduje się w innej pozycji, niż je ułożono.

Równocześnie zauważono, że kobieta ma ciepłe ręce.

W cerkwi powstał popłoch. Rozeszła się wieść o zmartwychwstaniu Chomszajowej, zwłaszcza, że przybyły ksiądz prawosławny zapomocą lusterka miał stwierdzić, że rzekomo zmarła — oddycha.

Trumnę przeniesiono do najbliższego mieszkania i wezwano lekarza urzędowego, dr. Imiolkę, który jednak orzekł, że Chomszajowa nie żyje.

Wypadek ten wzbudził niemałą sensację w Prużanie.

Kino Dźwiękowe



Dziś i dni następnych!

Najpikantniejsza komedia sezonu!

„Nie będziesz kurtyzana”

W roli głównej: Meg Lemonnier i Henry Garat



PRZYGODA NA LIDO

Ostatnie 3 dni
Papryka z Ireną de Zilahy
Szturmowa Brygada
Wytwórnia Sowkino—Moskwa
Parada Rezerwistów
Flip i Flap (polski tytuł nieustalony)

Następne programy:
Jaką mnie pragniesz z GRETA GARBO
Pat i Patachon
Życie jest piękne w roli głównej GUSTAW FRÖHLICH



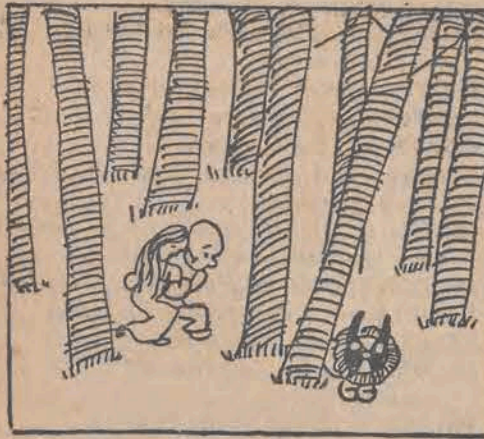
CENY MIEJSC: I seans 54 i 85 gr., nast. III 85 gr., II 1.09, I 1.30.

Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. III m. 54 gr., II m. 85 gr., I m.—1.09.

Kubuś — detektyw i jego pies Medor

Codzienny sensacyjny film „Expressu” z nagrodami
Serja dziesiąta

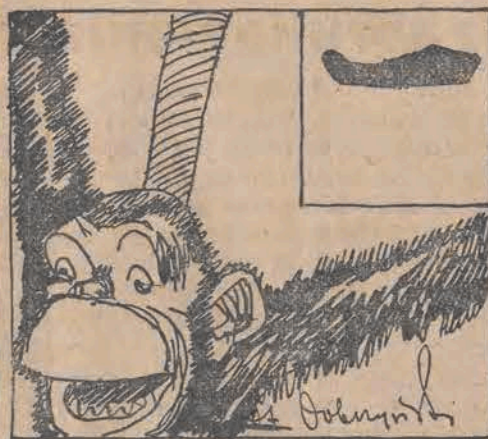
Prawa autorskie zastrzeżone.



A gdy uszli kłów potwora,
Co wychował się w Loch-Nessie,
Znów znaleźli się we troje
W afrykańskim, głuchym lesie.



Nagle tygrys ku nim skoczył,
Bo miał dziki temperament,
Kubuś schował się, a Sally
Uderzyła w wielki lament...



Do ucieczki się rzucili,
Kwestja tylko — czy się uda?
Bo z za drzewa twarz ujrzeli
Ogromnego małpoluda!
(dalszy ciąg jutro).

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 16 MARCA
Towarzyski, wesoły, wierny — może odnieść
zwycięstwo nad swymi wrogami.

Jest to człowiek ostrożnie torujący sobie
drogę w życiu — ale ta ostrożność łączy się
z głęboką pewnością, że jest doskonale zabez-
pieczonym przed wszelkimi życiowymi nie-
spodziankami. Mimo swą przezorność i ostro-
żność — wykazuje ducha nieustraszonego i bo-
haterskiego, gdyż w gruncie rzeczy jest to
 natura wojownicza, dążąca do zwycięstwa.

Umysł jego bardzo bystry i przenikliwy —
pozwoli mu zwyciężyć wrogów i unieszkodli-
wić ich intrygi. Okazuje on ostrożność w o-
bronie i odwagę w atakowaniu — co pozwoli
mu pokonać opozycję.

Posiada wielkie zdolności organizacyjne —
przyczem jednak może przejawiać tendencje
zbyt radykalne. Nie powinien zagłębiać się
zbyt w szczegóły, aby nie tracić z oczu
całokształtu.

W miłości jest to człowiek bardzo sym-
patyczny, znoszący bez szemrania przykrości ze
strony osób kochanych. Zdolny do poświęce-
nia się i całkowitego oddania — niezawsze
jednak dochowuje wierności. Nie jest to jed-
nak niewierność aktywna, lecz raczej bierna,
spowodowana wrażliwością, zmysłowością i
silnym podleganiem wpływom osób płci o-
dmiennej.

Zwłaszcza kobiety nie potrafią się oprzeć
swym admiratorom. Pod tym względem wy-
chowawcy powinni zwracać uwagę na młode
panienki dziś urodzone.

Choroby. Siła życiowa takiego człowieka
niezbyt jest wielka a organizm bardzo wrażli-
wy — zwłaszcza na choroby zaraźliwe. W
kierunku tym należy zachować dużą ostro-
żność.

Gdy podlega chorobom — są to najczęściej
jakieś niedyspozycje nerwowe, słabość kiszek
— ewentualnie niedomagania płucne. Powinien
wstrzegać się zaziębień przez stopy, do czego
może okazywać skłonność.

Niechaj unika stosowania leków o silnym
działaniu, których wpływ na jego wrażliwym
organizmie odbija się zbyt silnie i wytrąca go
z równowagi. Zwłaszcza wpływ wszelkich środ-
ków narkotycznych może bardzo ujemnie od-
bić się na funkcjach organizmu i wywołać za-
burzenia jak również szkodliwe przyzwyczajenia
i późniejsze nałogi.

Jest to człowiek życzliwie usposobiony dla
swojego otoczenia, a zwłaszcza osób nżej sto-
jących na drabinie życiowej, co przejawia się
przedewszystkiem w jego stosunku do podwład-
nych i służby. Potrafi on ocenić w całej pełni
ich poświęcenie się i wierność, a nawet w sto-
sunku do nich jest nieraz zbyt pobłażliwym
i tolerancyjnym.

DNIA 16 MARCA URODZILI SIĘ:

Bohater japoński generał Kuroki, b. woje-
woda białostocki Marjan Zyndram Kościelkowski,
b. poseł w Turcji Józef Wierusz Kowalski,
James Madison — IV prezydent Stanów Zjed-
noczonych, Pierre de Montreuil — architekt
paryskiej „La Chapelle”, Josiah C. Wedgwood
— angielski polityk, Sully Prudhomme — poeta
i filozof francuski, Francis Radwan Cheney

W więzieniach wrota praca...

440 różnych warsztatów i pracowni
mieści się w naszych „Szarych Domach”

Wedle dokonanych obliczeń w wię-
zieniach w Polsce w dniu 1-ym listo-
pada ubiegłego roku przebywało 46,451
osób... Z tej liczby 30,902 osoby od-
siadywały wymierzoną przez sądy ka-
rę, reszta zaś, a więc 15,549 osób, od-
bywało areszt prewencyjny.

Więzienie to nie tylko zakład karny,
lecz również i

poprawczy.

Zbawienny wpływ na więźniów wy-
wiera praca, dlatego też władze nasze
baczna uwagę przykładają do warszta-
tów, w zakładach więziennych. Naogół
jest we wszystkich więzieniach około
440 różnych warsztatów i pracowni, a
wśród nich betoniarne, drukarnie, war-
sztaty koszykarskie, krawieckie, ślusar-
sko-kowalskie, szrotkarskie, szew-
skie, stolarskie, zabawkarskie, tapicer-
skie, hafciarskie itd.

W kilku więzieniach istnieją nawet
wytwórnice materaców sprężynowych i
drewnianych trepów, a więzienia od-
dalone od środowisk miejskich posia-
dają nawet własną

elektrownię i kotłownię.

Wszystkie te warsztaty i pracowni
obsługiwane są wyłącznie przez wię-

ziów.

Lokatorzy naszych „szarych domów”
zajmują się nie tylko pracą rzemieślni-
czą. Przy niektórych zakładach popraw-
czych istnieją specjalne

gospodarstwa rolne,

uprawiane przez więźniów.

Poza przyswajaniem sobie fachu
więźniowie uczą się również czytania
i pisania, a bardziej zaawansowani mu-
ją możliwość pogłębienia swej wiedzy.

Mamy obecnie w więzieniach 56 szkół
Praca w więzieniach ma na celu nie-
tylko wychowanie więźnia i danie mu
możności pożytecznego spędzenia cza-
su, lecz również celem jej jest

przysposobienie więźnia do życia
po opuszczeniu murów więziennych.
Złodziejem zostaje często ten, który nie
ma w ręku żadnego innego fachu, ni-
czego się nie nauczył w życiu i wstąpił
na śliską drogę... Taki człowiek po
wyjściu z więzienia staje się wykwalifi-
kowanym tapicerem, stolarzem, szew-
cem lub ślusarzem.

Rzeczą Patronatu jest już znalezie-
nie dlań zajęcia. I na tem właśnie po-
lega pożytek działalności Patronatów
opieki nad więźniami...

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

PIĄTEK, 16 marca 1934 r.

7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne
wstają zorze”.
7.05—7.25: Gimnastyka.
7.25—7.35: Muzyka z płyt.
7.35—7.40: Dziennik poranny.
7.40—7.55: Muzyka z płyt.
7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.
8.00—8.05: Odczyt, progr. na dzień bieżący.
8.05—11.40: Przerwa.
11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał
z Krakowa.
12.05—12.30: Muzyka popularna z płyt.
12.30—12.33: Wiadomości meteorologiczne.
12.33—12.55: D. c. muzyki z płyt.
12.55—13.00: Dziennik południowy.
13.00—15.25: Przerwa.
15.25—15.30: Wiadomości o ekspozycji polskim.
15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Han-
dlowej w Łodzi.
15.40—16.40: „Deszcz pereł” — reportaż mu-
zyczny Celinę Mahlik. (Tr. ze Lwowa).
16.40—16.55: „Przegląd Wydawnictw”.
16.55—17.50: Koncert muzyki lekkiej w wyk. or-
kiestry jazzowej teatru „Cyganeria” pod dyr.
Zdz. Górnyskiego z udziałem Kazimierza
Krukowskiego (piosenki).
17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty
łódzkie.
18.00—18.20: Odczyt p. t. „Środowisko i jego
rola w programach szkół powszechnych” —
wygł. w. Stefan Dancowicz.
18.20—18.40: Recital śpiewaczy Marii Krzywiak.
18.40—19.00: Skrzynka pocztowa łódzka — ko-

archeolog i badacz Mezopotamii, Rosa Bon-
heur — znana malarka zwierząt orz gwizdy
ekranu: Isobel Elson, Elsie Janis, Henry Wal-
thall, Conrad Nagel i Marion Byron.

JAN STARZA DZIERŻBICKI.

respondencję omówi red. Jan Piotrowski.

19.00—19.05: Odczyt, progr. na dzień następny.
19.05—19.25: Rozmaitości.
19.25—19.40: Feljeton aktualny.
19.40—19.47: Komunikat śniegowy ze Lwowa i
wiadomości sportowe z Warszawy.
19.47—19.55: Dziennik wieczorny.
20.00—20.02: „Myśli wybrane”.
20.02—20.15: Pogadanka muzyczna — wygłosił
prof. Zdz. Jachimowski. (Tr. z Krakowa).
20.15—22.40: Koncert symfoniczny z Filharmonii
Warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra fil-
harmoniczna pod dyr. Tadeusza Mazurkiewi-
czą i Józef Szjgeti (skrzypce).
W przerwie: „Rykiem i świderem” (ostat-
nie studia Parandowskiego) — wygł. Stani-
sław Adamczewski. (Kwadrans literacki).
22.40—23.00: Muzyka taneczna z kabaretu „Fe-
mina”.
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla
komunikacji lotniczej i kom. policyjnej.
23.05—23.30: D. c. muzyki tanecznej z kabaretu
„Femina”.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.10. LIPSK. „Euryanthe” — opera
Webera.
20.45. RZYM. „Si” — operetka Mas-
carniego.
21.00. MEDJOLAN. Koncert symfon.
21.00. SOTTENS. „Don Juan” — opera
Mozarta.
21.30. STRASBURG. „Księżniczka do-
larów” — operetka Falla.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: —
A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemy
(Pomorska 12), E. Müllera (Piotrowska 46),
M. Epszajna (Piotrowska 225), Z. Gorczycki-
go (Przejazd 59), G. Antoniewicz (Pabjanicka
nr. 50).

MiniatURY

A to pan pamięta?..

Nie można powiedzieć, aby pani Przycz-
kowska była kobietą subtelną, cichą i mało ga-
datliwą... Ale nie mówmy o tem... Bo — o nie-
boszczykach należy mówić albo dobrze, albo
wcale nie... A pani Przyczkowska była już
właśnie nieboszczykiem..

W dwa dni po jej śmierci zerwała się nad
miastem potężna burza z piorunami, błyskawic-
cami, grzmotami, deszczem, ulewą, gradem itp.
Przyczkowski był właśnie z przyjacielem
na mieście, gdy zaskoczyła ich potworna burza
wpadli do bramy.

Przyjaciół wygłada co chwilę na ulicę, kiwa
głową i powiada:

— No, no, no... Takiej burzy nie mieliśmy
od wielu, wielu lat... Patrz jaki wielki grad!
Na to Przyczkowską odpowiada:

— Czego się dziwisz?... Dziś moja żona też
tam pomaga..

Kac spotyka Kotka. Kac jest smutny jak
pacjent Ubezpieczalni Społecznej.

— Co się stało, panie Kac?... — pyta Kotek.

— Ożeniłem się..

— No?... To przecie musi pan być szczę-
śliwy!..

— Właśnie.. muszę..

Pan Piętaszek ożenił się z panną Stacją,
wiedząc, że utrzymywała ona do ślubu dość
ściśły kontakt z niejakim Paluszkiewiczem.

Chcąc tę sprawę załatwić ostatecznie, wy-
słał pan Piętaszek do Paluszkiewicza list treści
następującej:

— „Szanowny Panie!.. Ponieważ wiem co
łączyło Pana z moją obecną małżonką, przeło-
żę Pan na przyszłość unikać mego domu..

W dwa dni potem otrzymuje odpowiedź:

— „Fatyga całkiem zbyteczna. I bez pań-
skiego listu unikalbym waszego domu jak ognia,
a co gorsze — wierzę, że wkrótce pan go rów-
nież będzie unikał”..

W piątą klasę pewnego gimnazjum wycho-
wawcą jest profesor Fajtlapski. Starowina ten
często kicha podczas lekcji i uczniowie za każ-
dym razem muszą odpowiadać chórem:

— Na zdrowie!..

Zdarzyło się dnia pewnego, że pan profe-
sor przeziębził się, dostał kataru i nieprzerwanie
kichał, a uczniowie za każdym razem wołali
zdrowie!.. Aby uniknąć ciągłego hałasu, profe-
sor Fajtlapski zwolnił uczniów od życzenia mu
zdrowia na przeciąg tygodnia, póki katar nie
zniknie.

Owego dnia Pawełka nie było w szkole, nie
wiedział więc o nowym zarządzeniu.

Gdy więc następnego dnia prof. Fajtlapski
kichał, z ostatniej ławki rozległ się jeden — je-
dyny okrzyk Pawełki:

— Żebyś peki!

TEATR MIEJSKI.

Dziś w piątek oraz w sobotę i w niedzielę
wiecz. w dalszym ciągu zasłużone laury zbierać
będzie najnowszy przebój sezonu, o którym
głośno dziś w całej Łodzi — kapitalna komedia
Devala „Towariszcz”.

W sobotę o godz. 4-ej po południu raz jeszcze
jeden na ogólne żądanie publiczności „Stefek”
Devala. Ceny najniższe od 35 gr. do 2.30.

KSIEŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

187)

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jas, przyniósł mu znaleziony kwit bagażowy. Na podstawie tego kwitu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje poczwartowane części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak nazwie wydosłać nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upiornej walizki, Chudzik podzuca ją, lecz mimo to posadzają go o zamordowanie hrabiego Burskiego, jego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbuseka Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawidzkiego, wielkiego awanturnika i hultaja. Między Zawidzkim a Chudzikiem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawidzkiemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Sołowierska, zwana Księżniczką Cygańską, slynąca ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub zlamano swą karierę... W jej misterne sidiu wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię. Księżniczka odrzuca go jednak od siebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajduje go martwego w pokoju hotelowym.

Minęło 15 lat. Jas po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł intymiera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie zawsze jeszcze piękną i kuszącą Księżniczkę.

Nie może o niej zapomnieć. Przypomniawszy sobie jednak, ile uderzył zniósł przez nią jego ojciec, postanowiła zemścić się na Księżniczce i nie zwracać na nią żadnej uwagi. Jednakże pewnego dnia dowiaduje się, że Księżniczka posiada przedśmiertny list jego ojca. Uda się do niej po ów list, lecz ona wyznaje mu swą miłość i oświadcza, że nie odda mu listu, dopóki on jej również nie pokocha.

Jan odrzuca stanowczo tę myśl, pamiętając o złożonej przysiędze.

Księżniczka, doprowadzona do rozpacz przez jego obojętność, wysyła do niego pożegnalny list i nikt nie wie co się z nią stało. Podczas swego pobytu w Londynie Jan spotkał dawnego przyjaciela swego ojca, ukrywającego się pod pseudonimem „Garbusek”. Kim jest ów tajemniczy Garbusek, nikt nie wie.

Nieraz wyratował on już Chudzika z ciężkiej opresji. Jan prosi go, aby przybył do Polski i wyświetlił zagadkę trupa znalezione w czterech walizkach...

Garbusek przybywa do Polski, lecz nikt nie wie w jakim przebraniu.

Podczas odwiedzin dawnego domu, w którym mieszkał Jan, nawiązuje przerwaną znajomość z Falkiem, który był towarzyszem jego zabaw dziecięcych. Jan mianuje Felka „osobistym sekretarzem”. Od pewnego czasu przesładuje Jana pewien tajemniczy zebrał, którego Felek ma wysledzić.

Sekretarka Jana w biurze jest również jego towarzyszką z lat dawnych — Wanda Łapińska, którą Jan kochał jeszcze, gdy był małym chłopcem. Wanda nie ma śmiałości, by spoufalić się z hrabią, którego znała jeszcze z poddasza. Podczas nieobecności Jana wydalono Wandę z biura, a na jej miejsce przyjęto Marychnę Przecławską.

Jan starał się odszukać Wandę, lecz ona wyprowadziła się z dawnego mieszkania.

Jak się okazało, Wanda wraz ze swą starą matką i narzeczoną, Lucjanem, przeniosła się do Katowic, gdzie Lucjan wynajął dla nich pokój w eleganckim hotelu. Matka namawia Wandę, żeby wyszła zamaż za Lucjana, którego uważa za przyswoitego chłopca.

Wanda pokryłemu marzy jeszcze o Janie, dawnym Jasiu... Lucjan zasypuje ją prezentami. Pewnego dnia przybywa do niej wraz ze swymi dwoma kolegami — Kazikiem i Florkiem — poczem wszyscy we czworo udają się do Bytomia, gdzie Lucjan miał się wystarać dla niej o posadę.

Lucjan upija Wandę i sprowadza ją do swej kawalerki.

Okazało się, że Lucjan stoi na czele szajki przemytniczej, która w nocy wybrała się z Bytomia do Katowic.

W Bytomiu Wanda poznaje młodego tancerza, Henryka Majdana, z którym nawiązuje serdeczną i przyjaźni.

Pod wpływem namowy Majdana Wanda zrywa z Lucjanem.

Lucjan mści się w ten sposób, że podzuca Majdanowi szpiegowskie papiery, za które Majdan skazany zostaje na śmierć.

Wyrok wykonano w nocy...

Jan przybywa z Felkiem do Katowic. Obaj ejdą w „Bagateli”.

W tej chwili na salę weszła nowa para gości. On we fraku, ona w białej, balowej sukni z gronostajowym przybraniem. Jan spojrzał na nich i drgnął.

— Patrz, to ona... — szepnął, blednąc.

Felek odwrócił się.

— Wyjaśniała... — rzekł po swojemu. — Bardzo ładnie wygląda... A ona ma zakazaną mordę. Nie jest to morda uczciwego człowieka... Tak mi się widzi...

Jan był zdenerwowany. Nie wiedział co ze sobą począć. Nie spuszczał z niej wzroku.

W pewnej chwili ujrzała go i zatrzymała się na chwilę... Trwało to tylko sekunde.

Natychmiast ujęła Lucjana pod ramię i poszła dalej za dyrektorem lokalu, który wskazywał im drogę do stolika...

— Wyrażnie mnie unika... — pomyślał Jan. — To źle... bardzo źle...

Siedział przygnębiony i milczący. Nagle zwrócił się do Felka:

— Słuchaj, przyjacielu, mam myśl... Dowiedz się, czy mamy jakiś pociąg i kiedy.

— Chcesz stąd uciec?...

— Tak, ale z nią?...

— Rozumiem... — odparł Felek. — Dobra... Zaraz się dowiem...

Wyszedł do westybulu, skąd zadzwonił na dworzec. Wrócił po pięciu minutach.

— Najbliższy pociąg odchodzi za godzinę do Warszawy...

— Tak... 12.33.

— Doskonale... W ciągu godziny wszystko da się zrobić... Wystarczy mi się o taksówkę. Czekać w taksówce przed „Bagateli”... Resztę już ja załatwię...

— Dobra... Wszystko będzie załatwione...

Felek wyszedł z lokalu, by spełnić polecenie Jana.

W przyćmionym świetle kolorowych lamp sunęły po parkiecie tańczące pary. Orkiestra przygrywała tango. Jan zapalił papierosa. Wandy nie widział wśród tańczących.

Przywołał kelnera i uregulował rachunek. Następnym tańcem był fox-trott. Na sali znowu rozbłysły wszystkie światła. Rozejrzał się dokoła. Wanda siedziała z Lucjanem opodal.

Czekał tylko na odpowiedni moment. Oto znowu ściemnił światło... Rozległy się dźwięki harmonii...

Wstał... Zbliżył się do stolika, przy którym siedziała Wanda... Skłonił się. Wanda struchlała... Lucjan zmierzył go piorunującym wzrokiem...

— Czy mógłbym panią poprosić?...

— zapytała.

Wanda siedziała niezdecydowana...

Lucjan skinął głową... Podniosła się...

— Jak mogłeś... — syknęła, gdy wnieśli się już w tłum tańczących. — Prosiłam cię, żebyś mnie zostawił w spokoju... Czy chcesz mnie unieszczęśliwić i siebie?... Odprowadź mnie natychmiast do mojego stolika...

— Posłuchaj... Musimy się rozmówić... Tak nie może pozostać... To trzeba zmienić...

— Nic się nie da zmienić... Już ci powiedziałam — zapóźno...

— Dla mnie nigdy nie jest zapóźno... Przewycięż wszystkie przeszkody...

— Tej przeszkody nie przewyciężysz...

— Powiedz co ci dręczy...

— Nic... Kocham Lucjana... To wszystko...

— Kłamiesz... Kochasz tylko mnie... Lucjan szantażuje cię... Ja cie chcę od niego uwolnić...

— Nie da ci się...

— Właśnie, że tak... I to dziś jeszcze... Przed „Bagateli” czeka na nas auto... Chodź ze mną... Weźmiesz płaszcz i pojedziemy na dworzec... Nikt tego nie zobaczy... Za pół godziny odchodzi pociąg do Warszawy...

Twarz Wandy zmieniła się momentalnie...

Wahala się przez chwilę... Propozycja była zbyt ponętna, by się nad nią przynajmniej nie zastanowić przez chwilę... Uciec od tego wszystkiego... Pozby się Lucjana... Być przy boku naprawdę kochanego człowieka... Przez chwilę była tak bliska szczęścia... Wyszło tylko odpowiedzieć „tak”

Ale zaraz ukazała się jej odwrotna strona medalu... Matka pozostanie w Katowicach? Powiedzmy, że uda się ją ściągnąć do Warszawy... Czy Lucjan jej nie odnajdzie?...

Czy nie będzie chciał dokonać zemsty?... A jego zemsta może być straszną... Unieszczęśliwi ją i Jana!...

Bała się tej myśli...

— Wahasz się?... — zapytał Jan. — Nie mamy wiele czasu do namysłu... Gdy skończy się to tango, będzie już po wszystkim... Korzystajmy z przyćmionego światła... Auto czeka... A więc?...

— Nie... nie mogę...

— Wando... Masz szansę, może ostatnią w życiu... Zastanów się...

Sentymentalne tango dobiegało końca... Urwały się dźwięki... Muzyka przestała grać.

Jan zbliżył się... Więc czyżby już wszystko było stracone?... Publiczność oklaskami zaczęła domagać się „naddatku”. Orkiestra zastosowała się do jej prośby...

Znowu popłynęły omdlałe dźwięki tanga...

— Wando... Zdecyduj się... — rzekł zduszonym szeptem.

Milczała... Wzięła inicjatywę w swe ręce.

— Chodź za mną... Szkoda czasu... Ja cię poprowadzę...

Tanecznym krokiem zbliżyli się ku wyjściu...

Wanda nie dała jeszcze decydującej odpowiedzi, lecz poddała się bezwzględnie władzy Jana. Nie zdawała sobie z tego sprawy, że w tej chwili toczy się walka na śmierć i życie.

Wymknęli się z natłoczonej sali...

Poprzez zamknięte drzwi dolatywały do nich przytłumione dźwięki jazzbandu. Orkiestra przestała grać.

— Teraz musimy się spieszyć! — nagle Jan. — Pociąg odchodzi za dwadzieścia minut.

Wanda nic nie odpowiedziała... Nie wykazując żadnej inicjatywy, wszystko pozwałała ze sobą czynić. Podał jej płaszcz. Włożyła.

— Prędej...

Wyszli na ulicę Felek już czekał w aucie.

— Narazie wszystko dobrze się składa... — rzekł Jan. — Zdażymy jeszcze na pociąg?...

— Niewątpliwie... — odparł Felek. — Szofer jest uprzedzony... W mig pojedzie... Za kilka minut będziemy na miejscu...

Szofer puścił w ruch maszynę... Auto potoczyło się szybko naprzód.

Jan spoglądał co chwile na zegarek.

— Jeszcze dziesięć minut...

Dojeżdżali do dworca.

— Ja załatwię przy kasie... Wy zaczekacie... — rzekł Felek.

Nagle auto zwolniło bieg. Przed nimi zatrzymała się jakaś limuzyna.

W tej chwili rozległ się przeraźliwy krzyk Wandy, która cofnęła się w tył auta i zatrzepotała rękoma...

Jan spojrzał w bok i również struchlał...

Obok ich auta zatrzymała się inna maszyna... Okienka ich przylegały niemal do siebie. I nagle Jan ujrzał czarny otwór rewolwerowej lufy...

— Raz, dwa i...

Wanda zerwała się z kanapki.

— Lutek!... — zawołała rozpaczliwym głosem. — Nie strzelaj!... Wracam do ciebie!...

Otworzyła drzwiczki, z drugiej, wolnej, strony i wyskoczyła z auta...

Zator rozluźnił się... Maszyna znikła. Wraz z nią — Wanda...

Rozdział sto dziewięćdziesiąty

Szary dom.

Szaro i monotonnie płynęły dni w klasztorze...

Janę przerażała przedewszystkiem cisza wielka, panująca w całym gmachu, jak również w ogrodzie klasztornym. O rzeczach najwykleszych mówiono modlitewnym szeptem. Jak cienie przepływały po krużgankach postaci szarych siostrzyczek. Zresztą, nie było nawet czasu na rozmowy. Życie w klasztorze ujęte było w ścisłe reguły, których przekroczyć nie wolno było pod żadnym pozorem. Wszystkie zakonnice wstawały wraz z przełożoną o siódmej rano. Latem o szóstej. Modlitwa, skromny posiłek, potem sprząt.

Wszystko to trwało zaledwie godzinę. O ósmej każda musiała już być na swym posterunku. Klasztor miał własne warsztaty i pracownię. Nietylko sam utrzymywał się z własnej pracy, lecz fabrykał jeszcze różne przedmioty na eksport. Piękne gobeliny klasztorne zdobyły niejedną pałac hrabiowski w kraju i zagranicą.

Zakonnice nie zrażały się żadną pracą. Miały czas... Nieraz nad jednym araszem pochylały plecy przez rok cały, albo i dłużej... Ale dywany „Szarych Sióstr” znane były w całym kraju i płacono za nie każdą cenę. Klasztor nie cierpiał więc biedy. Nie zwracał się również do nikogo z prośbą o datkę lub ofiarę. Nie był on śledziskiem darmożądów, lecz ludzi chcących pracować i uznających pracę jako jedyny cel życia...

Los każdej z tych kobiet mógłby posłużyć jako temat do sensacyjnej po-

wieści. Każda z nich miała jakieś wstrząsające przeżycie, którego końcowym etapem było zazwyczaj bolesne rozczarowanie, które sprowadzało do szarych murów klasztornych te nieszczęśliwe niewiasty...

Nieszczęśliwe?... Nie zawsze... Odcięte zupełnie od świata, rozpoczynały jakgdyby nowe życie i przeważnie odnajdywały nowy cel, który dodawał im otuchy do wytrwania. Były uskarżały się na swój los. Były wdzięczne tym murom, że je przysparzały jak rozbitków na wzburzonym oceanie życia. Nie pragnęły powrotu do świata, od którego uciekły. Obojętne im były wszelkie sprawy, rozgrywane się na kuli ziemskiej. Nie czytywały gazet, nie utrzymywały z nikim żadnego kontaktu. Istnionoż rzadko zaglądał do przybytku „Szarych Sióstr”.

Jana czuła się doskonale wśród tego nieznanego dla niej dotychczas otoczenia

Szary strój zmienił od razu jej myśli, zainteresowania, całe jej życie... Zapomniała nawet o Janie... Przestał dla niej istnieć. Jej dotychczasowe przeżycia rozplywały się w dalekiej, niedostrzegalnej mgłę...

Przyszła nowa rzeczywistość. I zdawało się, że nigdy nie była Księżniczką Cygańską, że od urodzenia mieszka w tym klasztorze i od pierwszej chwili nazywa się „Siostrą Teresa”...

Dalszy ciąg jutro

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

2-go dnia ciągnięcia II-ej klasy 29 loterii państwowej.

Wczoraj w drugim dniu ciągnięcia loterii główne wygrane padły na następujące numery:

20.000 zł. — Nr. 111891
2000 zł. — Nr. 23071 130907
1000 zł. — Nr. 197 6619 4086 40526
122300 125778 62756 132221 164399
167718 4675

500 zł. Nr. 68492 86300 95583 168153
400 zł. — Nr. 11266 33310 34343
46942 49026 53467 53795 55971 57384
65816 68751 70781 71696 85398 101831
105846 110111 119432 125695 135464
142056 159730 162164 163142

250 zł. — Nr. 215 376 21038 56073
62920 65048 67796 72801 73809 76493
82660 103410 104264 120996 121734
122843 129009 143491 161629 167462.

200 zł. — 405 12715 17300 26874
29357 38616 38847 40508 44979 45195
49636 50516 54603 52941 62073 69253
69674 84973 85515 90522 95094 98460
98450 98897 109251 107098 107470 115078
116144 126412 126681 132098 135963
139674 145798 155999 155189 155999
155189 157478 161012 162131.

W następnym ciągnięciu padło:

5.000 — 6940.

2.000 — 132147.

1.000 — 9647 103519.

500 — 15911 21945 56178 41438
24701 145690 150113.

400 — 13056 19076 22898 38944
93372 100964 135964 142745 146797.

250 — 19747 17399 19915 31872
42945 49319 67154 84394 89858 89698
94319 93166 9660 12958 158793 168974.

200 — 938 10658 12754 19390 22064
22240 24605 44831 42960 46904 51754
60065 60931 64072 69124 76986 77255
77356 79630 81655 88378 90002 94179
101259 106415 105242 108518 109714
113198 114388 118797 125312 133998
130076 137699 141117 141643 149974
148221 154474 160035 164224 162480
163166 167917.

STAWKI.

1-sze ciągnięcie.

36 47 213 330 655 829 89 99 907 62 1006 57
182 234 308 44 87 548 2123 231 81 91 323 493
521 678 739 830 40 3076 470 560 69 691 713 808
94 970 4026 113 35 38 44 325 72 526 38 72 705
83 819 902 71 5045 69 412 596 601 960 6963 104
38 93 212 330 585 659 60 702 800 974 7079 230
382 420 587 735 49 8035 135 247 445 607 25 46
790 880 939 61 9133 82 212 49 461 677 744.
10074 163 85 457 561 93 699 731 50 58 862
907 11114 227 305 477 843 958 12204 356 493
588 645 810 13206 96 592 688 800 997 14068 220
314 542 77 641 65 75 825 15021 141 54 235 65
412 69 577 663 776 821 955 16019 28 89 348 407
15 37 506 18 822 985 17278 440 43 511 631 785
829 43 932 18234 495 514 68 792 60 73 19024 484
723 818 32.

20083 104 26 34 39 84 726 95 864 88 21236
88 330 451 60 767 865 22014 96 106 68 83 249
929 81 23016 255 374 493 881 24069 193 243 373
458 69 539 77 632 883 918 35 25205 515 679 756
835 39 64 990 26050 67 193 238 538 90 748 955
27102 395 549 65 622 800 943 28108 41 324 36
839 59 909 29076 125 75 397 428 840 69 999.

30204 419 20 46 63 707 39 906 31240 347 713
16 40 969 32054 388 438 56 574 88 648 52 67
792 863 925 33292 385 406 617 32 778 867 937
34085 614 41 790 934 35053 90 137 290 398 432
578 711 35 47 931 48 63 36010 288 647 959 90
37103 207 86 98 487 686 834 38422 773 808 9
39093 276 445 550 91 694.

40147 84 370 408 508 28 64 647 824 71 932
41005 9 34 148 88 92 94 205 99 385 476 573 652
756 918 30 83 42214 398 617 815 69 97 974
43188 235 439 671 734 43 888 44139 95 289 360

411 63 531 56 726 35 955 63 45035 42 104 66 68
90 96 249 352 414 598 720 888 983 46077 203 5
438 670 827 92 47043 184 472 538 763 856 48085
474 633 845 49050 76 127 70 210 831
50011 110 217 377 599 651 59 90 841 66 94
918 51292 447 753 70 92 8 34941 52021 107 335
41 595 53052 133 265 337 410 565 66 643 835
991 54118 69 291 341 485 627 64 782 875 984
55050 103 233 346 76 851 56039 32 66 272 94
334 442 61 66 78 580 669 870 57166 303 887 990
58092 132 300 36 416 574 848 953 59075 310 56
442 595 723 52 94 873 991

60009 21 118 37 222 38 59 316 29 427 539
620 731 815 977 61245 307 68 428 47 510 32 50
646 70 747 825 29 977 62017 363 584 600 77 93
712 50 892 63099 448 715 872 904 68 64422 74
640 65189 91 214 30 432 707 81 94 924 66031
63 291 305 458 511 802 34 60 67544 46 48 539
68198 207 52 92 463 95 522 66 605 896 995
69108 86 234 65 318 942 46

70080 173 329 617 99 728 840 946 71077 179
245 447 61 747 928 57 85 72072 74 77 109 259
348 435 58 585 872 73005 25 72 215 25 383 99
435 592 855 984 74174 455 545 67 659 71 932
57 75034 144 248 71 333 408 765 991 75027 71
241 352 415 67 562 640 824 979 77150 273 411
35 51 57 83 648 71 779 840 42 78091 264 382
779 878 79113 68 233 346 758 79 85 905

80032 84 96 238 56 328 414 33 53 545 56 99
652 68 791 871 93 952 8191 205 341 88 482 516
29 902 49 82146 200 333 456 671 750 954 83917
90 98 81139 510 616 746 829 55 938 48 85080
137 58 218 331 834 70 78 86243 46 76 387 679
813 24 56 87048 56 176 204 49 87 619 700 4 25
46 919 94 88030 31 153 77 300 447 89 523 94
763 977 89094 244 67 421 63 861 72 961

90015 145 263 338 466 550 774 75 898 91098
165 202 394 552 727 822 96 917 86 92057 120
49 92 219 352 471 75 642 70 855 73 93061 206
60 335 575 680 88 761 75 94120 46 592 753 839
95173 328 640 893 96202 345 453 59 65 548 693
787 954 97059 331 418 84 519 26 942 98021 30
121 296 327 457 82 531 65 678 82 877 991 99015
82 699 733 833 63 67

100045 386 430 84 531 730 906 101057 340
594 881 937 63 68 102001 191 248 50 95 490 535
55 955 103016 175 512 924 80 104193 424 868
963 83 105010 178 98 222 92 633 34 715 22 819
30 952 106041 170 239 314 489 543 57 610 25
87 96 725 60 808 910 76 107504 18 91 661 746
851 69 108002 209 33 37 481 83 655 702 818 71
109107 222 407 62 535 63 641 811

110124 39 286 380 88 780 809 71 977 98
111128 34 97 292 94 335 53 89 97 628 737 821
81 112084 96 273 56 78 330 503 37 659 936 59
113009 158 358 543 63 645 751 66 93 852 114112
251 309 27 50 473 600 1 29 819 929 33 115169
75 247 79 315 19 30 549 796 116496 670 782 934
117154 56 240 417 47 76 573 661 765 910 69
118083 215 440 552 96 804 96 119244 669 93 700
41 846 87 965

120089 192 338 507 838 980 121036 77 155
514 603 39 726 74 95 819 901 122053 64 163 66
217 483 570 76 703 123159 323 446 758 72 75
925 91 124129 423 79 596 661 726 972 94 95
125219 381 878 126364 428 687 931 127036 43
85 234 73 318 476 90 536 718 24 880 128035 184
231 391 587 648 800 9 928 129062 96 103 225
600 850

130211 392 421 514 629 35 50 70 99 879 901
62 131107 516 56 72 707 96 132101 248 577 80
49 72 133053 169 96 252 340 647 52 63 964
134009 20 218 70 92 310 508 39 804 49 944 47
60 135007 297 398 434 585 637 737 92 136166
223 36 54 66 96 643 727 943 137015 300 27 443
82 620 791 138020 351 79 95 664 729 40 48
139117 213 349 401 548 96 622 43 815 55 900
62 98.

140056 92 245 501 600 933 141012 55 328
30 31 88 555 613 792 828 68 142272 435 59 524
618 804 926 143137 53 59 319 14 77 510 36 812
937 55 144271 87 450 561 612 33 708 72 79 827
87 992 145075 101 16 311 71 425 33 70 95 634
84 146041 215 528 98 750 96 859 60 99 913
147008 151 74 95 221 64 354 694 833 35 53 57
58 75 148078 102 73 211 37 427 531 656 708
837 989 149140 73 94 200 63 316 519 619 44
786 88

150004 142 262 323 426 760 90 96 151053 99
130 459 82 614 750 152053 85 283 648 724 815
88 954 153023 153 409 520 600 731 64 877 82
906 514059 83 150 92 482 713 906 47 155093 163
219 431 67 73 76 520 867 156088 366 81 401 98
511 51 672 157186 221 712 808 81 158094 370
545 639 48 910 159013 88 212 14 44 79 93 305
455 74 744

160143 570 611 161064 159 327 602 60
162015 328 464 82 83 587 913 73 74 162000 90
148 69 84 259 73 319 425 535 697 894 47 82
164322 483 506 718 23 805 29 165172 293 345
99 470 663 79 85 93 803 901 24 85 166194 246
86 352 434 616 69 733 940 56 72 167027 96 203
38 71 84 369 89 93 631 850 921 168055 375 586
55 95 98 932 69 169045 115 96 323 62 404 30
537 76 631 748 830 912

II-gie ciągnięcie.

103 319 507 1619 68 741 2310 3050 235 376
401 508 794 815 967 4624 5194 339 6347 504 844
7118 76 914 8240 308 504 793 98 959 9424 77 659
64 704 837.

10602 11097 203 618 31 12156 398 650 77
13644 845 14134 15287 451 933 16250 17239 615
18450 762 19237 460 660.
20630 75 21147 290 803 37 904 22437 837
23315 452 644 24274 425 777 821 25020 214 92
301 19 95 7484 768 889 28063 251 79 312 406 516
707 29387 440 509.

30694 99 891 31067 458 32194 346 609 33270
405 34193 35032 748 818 60 36037 758 37219 430
92 38020 168 374 883 39626 807 39 998.
40600 41044 427 549 730 908 24125 257 538 601
40 825 43004 94 287 556 44453 60 595 655 45103
725 46301 173 231 500 986 47628 917 48203 403
20 528 49685.

50440 934 51149 226 470 52118 231 496 629
913 53079 466 581 623 54261 96 328 71 963 5505
457 318 672 729 858 98 56309 501 626 850 57133
948 58118 435 59131 95 266 680 965.
60578 835 49 61100 74 473 963 63861 66107 303
636 808 19 902 67061 104 12 261 352 563 68062
895 931 69086 915.

70104 959 71858 72266 80 565 610 73124 201
5 373 85 633 811 74123 416 78 643 75161 237 369
612.

76222 688 723 818 25 77044 402 78562 79107
58 538 41.

80227 771 960 79 81187 201 798 866 82134 246
741 956 83395 633 985 92 84046 78 318 37 481 828
85278 80 485 591 914 92 86673 700 97 87052 85
180 88140 243 385 592 89912 91.
91171 365 688 715 92060 133 34 569 638 704
93918 94052 408 629 95472 851 70 96264 927 95
97007 369 834 98789 99689 836.

100058 94 101907 102071 214 103100 290
104656 847 105038 112 27 261 328 686 917 106551
656 888 17367 51 606 109168 290 483 526 848.
110092 96 159 497 580 768 11867 112041 189
349 706 93 113356 84 532 642 115149 205 40
116415 909 117059 172 837 118301 710 28 39
119226 402 533.

120608 76 795 121778 122536 710 123185 606
46 862 124419 653 812 956 66 125268 505 43
127084 123839 516 661 75 783 86 844 129189
322 638.
130794 839 131210 92 347 131393 562 984
134367 135180 388 136083 677 961 137082 138
384 138261 392 536 754 939 139106 33 327 538
994 95.

140987 141532 700 961 77 81 142240 95 681
914 143018 304 144018 53 162 539 806 034 76
145256 363 510 146181 659 147068 214 325 570
784 14047 170 321 528 84 91 657 700 41 801
149377 690 969 72.
150115 51 488 660 741 151233 427 531 755
152051 128 607 47 753 970 153682 788 892 154415
577 894 982 155377 156206 521 37 763 817 157018
269 847 159154 431 38 518.

160148 321 781 805 161663 860 963 162009
422 77 163183 295 745 982 164201 386 480 775
93 165053 444 166017 40 93 929 167057 365 570
914 168001 298 388 416 23 671 923 88 169095 206
87 360 486.

III-cie ciągnięcie.

297 581 649 717 991 1494 513 704 813 2075
223 481 525 33 647 72 727 3542 4094 444 645
821 40 5227 552 6145 361 512 719 833 7334 8094
623 731 34 978 9210 33 01 455 877.
10271 392 846 11109 69 216 761 973 91 12020
361 743 13039 336 72 87 415 42 694 925 14304
46 496 763 815 948 15096 181 272 316 49 59
560 654 815 16023 27 355 449 513 54 604 17340
686 980 18111 272 321 403 80 19604 802 992.

20084 238 882 21444 574 96 892 949 75 85
22821 23162 469 596 776 863 24527 747 908
25180 329 48 525 651 730 64 861 26327 30 84
541 672 91



Echa wyścigu kolarskiego dookoła Polski

Red. Erdman uniewinniony. — Sąd w motywach wyroku stwierdził, że sposób przeprowadzenia śledztwa kompromituje PZTK

Warszawa, 15 marca. (RM) W dniu dzisiejszym przed Sądem Okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko red. Janowi Erdmanowi z oskarżenia Zarządu Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich o zniesławienie w kilku artykułach, omawiających bieg kolarski dookoła Polski. Oskarżenie w imieniu PZTK wnoszą adw. Okręt, Broni oskarżonego adw. Vogel.

Na wstępie rozprawy p. Erdman złożył dłuższe wyjaśnienie o swoich artykułach, omawiających działalność związku kolarskiego, oświadczając, że po wyścigu kolarskim dookoła Polski odbył wywiad z zawodnikiem Lipińskim i dowiedział się od niego o różnych „nie-dokładnościach”, towarzyszących biegowi jak **pociąganie zawodników, umawianie się o miejsca w etapach itd.**

W artykule swym opierał się red. Erdman całkowicie na słowach Lipińskiego. Red. Erdman dowiedział się, że w następstwie tego artykułu powołana została przy PZTK komisja śledcza, która jednak nie wysłuchała red. Erdmana natomiast ogłosiła komunikat, w którym publicznie piętnuje autora za atakowanie organizacji biegu.

Kiedy red. Erdman udał się do sekretariatu PZTK stwierdził on wiele niedokładności w protokole komisji śledczej. Ponieważ Zarząd PZTK uchylił się od sądu Obywatelskiego i dziennikarskiego red. Erdman napisał drugi artykuł i wytoczył sprawę sądową Związkowi. Pełnomocnik oskarżonego adw. Vogel przedkładał sądowi wywiad, red. Niecieckiego z Wilna, w którym podane są mniej więcej te same rewelacje o wyścigu również w formie wywiadu z zawodnikiem Lipińskim. Artykuł ten drukowany był przed wywiadem red. Erdmana.

Zeznania Lipińskiego są bardzo mełne. Początkowo oświadcza on, że nie red. Erdmanowi nie mówił, następnie dodaje, że sobie nie przypomina.

Red. Nieciecki całkowicie potwierdza to co napisał w wywiadzie i dodaje, że Lipiński skarżył mu się na złą organizację wyścigu. Przy konferencji Lipiński oświadcza, że nie przypomina sobie, by rozmawiał z red. Niecieckim.

Prezes Zw. Dziennikarzy i Publ. Sportowych red. Sikorski wydaje doskonałą opinię o red. Erdmanie jako o dziennikarzu sportowym.

P. Trojanowski — kolega redakcyjny oskarżonego oświadcza, że wspólnie z p. Erdmanem sprawdzał protokół komisji śledczej przy PZTK, przyczem stwierdził, szereg poprawek uczynionych w protokole innym atrymentem.

Poprawki te zdaniem red. Trojanowskiego szły w kierunku stwierdzenia, że Lipiński nie ogłaszał żadnych rewelacji o wyścigu.

Świadkowie oskarżenia Bętkowski i Kozłowski stwierdzili, że komisja śledcza działała nieformalnie.

Późnym wieczorem sąd ogłosił wyrok, uniewinniający red. Erdmana.

Sąd w motywach wyroku stwierdził, że analizując treść artykułu red. Erdmana nie dopatrzył się niczego znie-

slawiającego i obrażającego Związek Kolarski.

Dalej sąd stwierdza, że krytyka red. Erdmana zawarta była w dopuszczalnych granicach krytyki dziennikarskiej. Oskarżony działał w dobrej wierze a nienaganna przeszłość świadczy wymownie o intencjach autora.

Sąd stwierdza dalej, że sposób przeprowadzenia śledztwa całkowicie kom-

promituje Związek Kolarski i wystawia mu niepoehlebne świadectwo przez wydanie komunikatu, piętnującego p. Erdmana bez przesłuchania i porozumienia się z nim.

Rozprawa, która trwała przez cały dzień wywołała duże zainteresowanie szczególnie w sferach sportowych i dziennikarskich stolicy.

Polonia warszawska w Łodzi

Ligowcy rozegrają w Łodzi 2 mecze

Jak już donosiliśmy w dniach 18 i 19 marca rb. goście będą w Łodzi zespół piłkarski warszawskiej Polonii, który przybywa w pełnym ligowym składzie z reprezentacyjnymi zawodnikami Bułanowem i Szczepaniakiem.

W dniu 18 bm. o godzinie 15 na boisku WKS. rozegra Polonia mecz z będącym w doskonałej formie wicemistrzem Łodzi SKS, który wystąpi w swym najlepszym składzie, a mianowicie: Wojciechowski (Stankiewicz) Kudelski Zygmunt i Łuczak, Twardowski, Czerski, Piotrowski, Słazak, Owczarek, Kudelski Czesław, Antczak, Francman.

Mecz zostanie poprzedzony przedmeczem rezerw SKS i WKS.

W dniu 19 bm. o godzinie 15 spotka się Polonia z drużyną WKS, który u-

cji fizycznej.

Skład WKS. będzie następujący: Pi-sarski, Słazak, Witczak, Bienias, Lennart, Przygoński, Stolarski, Pawlak, Karpoński, Kornacki, Włodarczyk.

Na obydwóch meczach przygrawać będzie orkiestra 28 p. S. K.

Występ Polonii, która rozegrała już szereg zawodów towarzyskich odnosząc same zwycięstwa, a ostatnio pokonała silną drużynę śląską robotniczego mistrza Polski RKS. z Wielkich Hajduk, budzi bardzo wielkie zainteresowanie wśród sportowej publiczności łódzkiej.

Ceny biletów bardzo niskie: — Trybuna 1 zł. 60 gr., wejście 1 zł. 10 gr., uczniowskie i dla szeregowych 60 gr. Przedprzedaż biletów w firmie Gustaw Restel, ul. Piotrkowska 84.

Znów kompromitacja Szamoty

W wielkiej nagrodzie zimowej Paryża dla sprinterów, w której startowało 12 najlepszych sprinterów Francji i zagranicy, Henryk Szamota mianowany nieopatrznie i zupełnie niepotrzebnie przez Związek Kolarski „Zawodowym mistrzem Polski”, skompromitował się znów dotkliwie. W czwartym przedbiegu zajął on ostatnie miejsce za Rich-terem i Fauchex, w drugim repasażu był przedostatnim z Martinettim i Be-irondem.

Pokonany przez niego Fauchex zrezygnował ostentacyjnie z beznadziejnej walki o pierwsze miejsce tylko bowiem zwycięzca torował sobie drogę

do finałów; w tych warunkach pobicie francuza przez Szamotę nie jest wielkim sukcesem.

Szamota obiecuje sobie wiele po nadchodzącym sezonie letnim.

Ten, kto zna doświadczenia Szamoty wie, że tenor ich jest zawsze ten sam: wielkie nadzieje, które on sam robi i po tem uskarżanie się na wygórowane wymagania... rodaków. A my naprawdę nie mamy wielkich wymagań. Chcemy by choć raz jeden Szamota dostał się do finału na torze paryskim. Niema bodaj że zawodowca, któryby tego zaszczęty nie dostąpił. Dlaczego nie mamy tego żądać od oficjalnego mistrza Polski?

Konkurs sportowy „Expressu” na odgadnięcie wyniku meczu bokserskiego Łódź—Warszawa

Już tylko kilka dni dzieli nas od sensacyjnego spotkania bokserskiego Łódź—Warszawa. Zapowiedź meczu reprezentacji dwóch czołowych okręgów bokserskich w Polsce wywołała duże zainteresowanie nie tylko w sferach sportowych Łodzi, lecz również w całym kraju. Nic zresztą dziwnego jeżeli zważy-
my, że mecz niedzielny jest pierwszą imprezą krajową po mistrzostwach bokserskich Polski.

Kto będzie zwycięzcą niedzielnego meczu? Czy Chmielewski pokona Karpińskiego? Czy Stahl II zrewanżuje się Seweryniakowi za porażkę poniesioną w Poznaniu? To pytania, które nie schodzą z ust zwolenników pięściarstwa.

Należy stwierdzić, że zarówno ogólny rezultat spotkania niedzielnego, jak i wynik niektórych spotkań stanowi wielką niewiadomą.

Ten, kto widział walczącego w Poznaniu Karpińskiego, kto miał możność zapoznania się z doskonałą techniką tego zawodnika i jego wspaniałą kondycją fizyczną, ten nie może typować Chmielewskiego jako 100-procent. faworyta.

Nie ulega wątpliwości, że doskonały

Chmielewski znajdzie w Karpińskim godnego przeciwnika. Walka ta zawiera również posmak sensacji z tego względu, że będzie to dla Chmielewskiego rewanż za porażkę poniesioną dwa lata temu na mistrzostwach bokserskich w Poznaniu.

Sensację budzi również rewanżowe spotkanie Stahla II z Seweryniakiem. Cała prasa krajowa zgodnie podkreśla, że Stahl II był dla Seweryniaka na mistrzostwach Polski najgroźniejszym przeciwnikiem.

Mniej więcej równorzędne walki toczyć się będą również w wagach lekkiej i półciężkiej. Jedynie w wadze muszej i półciężkiej warszawianie są faworytami meczu, rozporządzając lepszymi zawodnikami.

Jak wynika z powyższego, siły obu reprezentacji są mniej więcej równe i wynik spotkania stoi pod znakiem zapytania.

Nie chcąc bawić się w horoskopy, postanowiliśmy oddać głos naszym czytelnikom, ogłaszając konkurs na odgadnięcie wyniku spotkania Łódź—Warszawa.

W konkursie mogą wziąć udział

Sukcesy boksera polskiego Jarosza

Zwycięstwo Jarosza nad Schmithem w meczu o mistrzostwo Pensylwanii otworzyło przed nim naścież wrota do mistrzostwa świata. Jarosz bowiem zmazał tem samem jedną porażkę ubiegłego roku z Terym, którego pokonał potem Smith.

To też wszystkie pisma amerykańskie, podając sprawozdania z tego meczu piszą: „Zwyciężył Tadeusz Jarosz, przyszły mistrz świata wagi średniej”.

Jarosza wyjeżdża w marcu do Kalifornii, gdzie stoczy cały szereg walk. — Świetny bokser gotów byłby także stanąć do walki o mistrzostwo Polski wagi średniej. Nieświadom stosunków polskich Jarosz nie wie, że nie mamy w ogóle mistrza zawodowego tej wagi, a gdyby nawet był to wystarczałaby na jego pobicie zapewne lewa ręka Jarosza.

Nowe władze

Tow. Zwolenników Sportu

Na walnem zebraniu T-wa Zw. Sportu, które odbyło się dnia 10 b. m., do zarządu zostali wybrani: prezes p. J. Chyliński, wiceprezisi pp.: Wł. Macieński i J. Chmielewski, sekretarz p. H. Szymański, skarbnicy pp.: M. Janowski, J. Fidler, gospodarze pp.: L. Fraj i B. Piwocki, członk. zarządu pp.: C. Cukrowski i kierownikami sekcji: kolarskiej i ping-pongowej p. M. Twierbinot, piłkarskiej p. E. Szperling, lekkoatletycznej p. T. Błaszczak, kultur.-oświat. p. E. Barczewski.

Bogaty program

Imprez piłkarskich w Łodzi.

Korzystając z ostatniego tygodnia wolnego od rozgrywek o mistrzostwo wszystkie prawie łódzkie drużyny A-klasowe rozegrają mecze towarzyskie.

W sobotę, t. j. w dniu jutrzejszym na boisku Union - Touringu przy ul. Wodnej o godz. 15.30 grać będzie Union - Touring z Hakoahem.

W niedzielę o godz. 11-ej przed poł. na boisku Wimy tak zw. „mecz pojednania” rozegrają zespoły Widzewa i Wimy. ŁTSG i Makkabi wyjeżdżają na niedzielę do Pabianic, gdzie ŁTSG rozegra mecz z Kusceenderem, zaś Makkabi z PTC.

Wreszcie WKS i SKS rozegrają w Łodzi w ciągu niedzieli i poniedziałku o godz. 15-ej na nowym boisku WKS-u zapowiadane mecze z ligową Polonią.

Zespół ligowy ŁKS-u, jak już podaliśmy, wyjeżdża do Torunia, natomiast ŁKS lb będzie pauzować, gdyż projektowany mecz z Makkabi został odwołany.

Wszyscy czytelnicy „Expressu”. Wystarczy wypełnić załączony obok kupon, podać imię, nazwisko i adres i przesłać do redakcji „Expressu”.

Jako nagrody zwycięzców konkursu przeznaczyliśmy 20 bezpłatnych biletów do kinoteatru Casino na sensacyjny film bokserki „Bokser i Dama”, w którym biorą udział trzej mistrzowie pięściarstwa świata Primo Carnera, Max Baer oraz Jack Dempsey.

Bilety podzielone zostaną wśród dziesięciu uczestników konkursu, którzy trafnie odgadną wynik niedzielnej walki.

Kupony ukażą się na naszej kolumnie sportowej dziś, w sobotę oraz w niedzielę.

Zamknięcie konkursu nastąpi w niedzielę o godzinie 14-ej.

Po tym terminie kupony nie będą już przyjmowane. Każdy uczestnik konkursu po wypełnieniu kuponu winien go włożyć do koperty, zaadresować: Redakcja „Expressu”. — Konkurs sportowy i wrzucić kopertę do naszej skrzynki redakcyjnej, mieszczącej się w podwórzu domu przy ul. Piotrkowskiej 49 lub przesłać pocztą.

KUPON

na odgadnięcie wyniku meczu

Łódź—Warszawa

Łódź — Warszawa

Imię i nazwisko

Dokładny adres

Wrzenie w Hiszpanji trwa



W Hiszpanji trwają przygotowania do strejku generalnego. Wobec tego władze państwowe skonsygnowały wojsko, celem niedopuszczenia do rozruchów. Oto patrol wojskowy na jednej z ulic Madrytu.

Zawody hipiczne w Italji

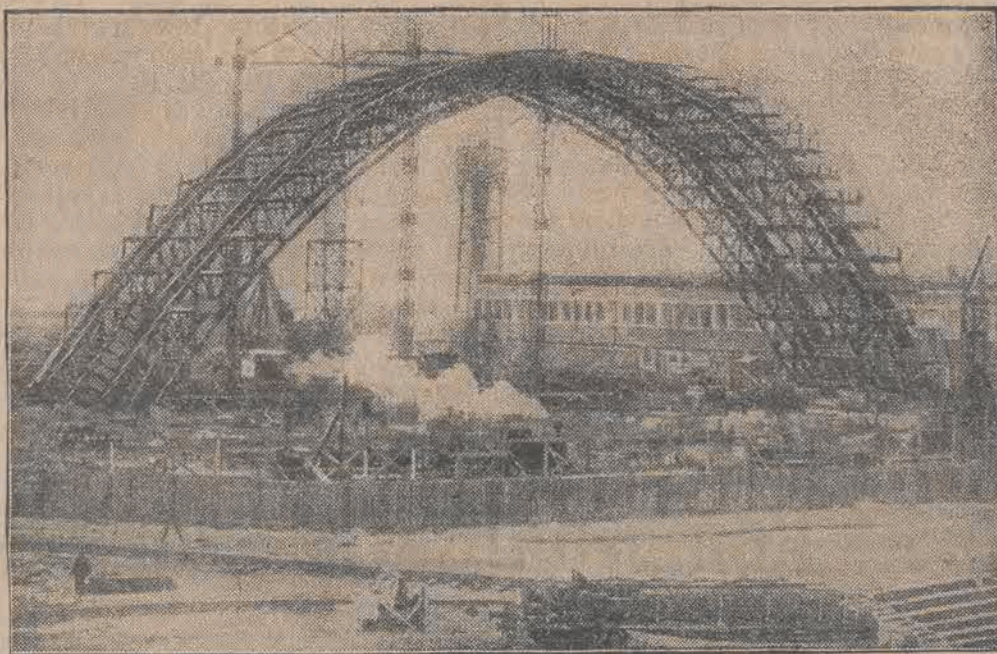


W Italji odbywają się obecnie słynne zawody hipiczne oficerów. Na zdjęciu widzimy trudny moment zawodów.

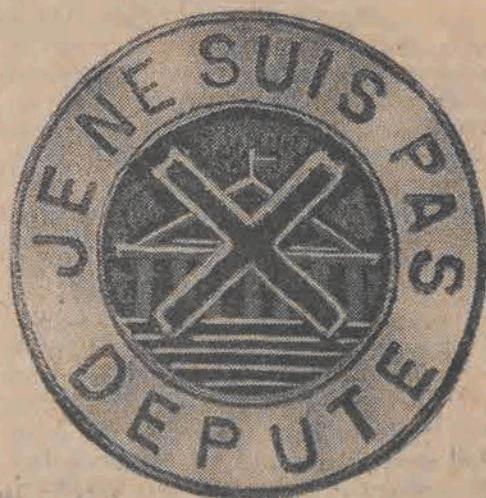
NOWE ZNACZKI POCZTOWE
W BELGJI.

Celem uczczenia pamięci króla Alberta I-go, poczta belgijska wypuściła nową serię znaczków z jego podobizną i czar na obwódką dookoła.

Przed wystawą światową w Brukseli



W roku 1935 odbędzie się światowa wystawa w stolicy Belgji, Brukseli. Na zdjęciu widzimy tereny wystawowe, na których wre wyteżona praca przygotowawcza.

RUCH ANTYPARLAMENTARNY WE
FRANCJI

W związku z aferą Stawiskiego, we Francji rozwinął się ruch antyparlamentarny. Doszło do tego, iż obywatele noszą w klapie znaczków z napisem: „Je ne suis pas député” (nie jestem posłem), by wyrazić swą pogardę parlamentarzystom.

Codzienna nowelka „Expressu”

List do milionera

W wielkich zakładach metalurgicznych Johna Morrisona, znajdujących się w pobliżu Detroit, dokonano redukcji.

Zwolniono z pracy przeszło 2.000 robotników. Znajdowało się wśród nich wielu starych ludzi, którzy niemal całe swe życie spędzili w dusznych murach tych zakładów.

Jednym ze zredukowanych był 65-letni staruszek, Wiliam Smith.

Smithowi zresztą już dość dawno zapowiadano, że go zwolnią z pracy. Był już zbyt stary i musiał ustąpić miejsca młodszemu. Gdy więc rozpoczęły się redukcje, Smith jeden z pierwszych padł ich ofiarą.

Nazajutrz w dziennikach ukazała się krótka notatka:

„Smith, jeden z robotników zakładów Morrisona, tak przeżył utratę pracy, że napisał większą dozę jakiegokolwiek trucizny. Przewieziono go do szpitala, w którym po paru godzinach wyzionął ducha.”

Notatka ta nie zwróciła prawdopodobnie większej uwagi. Przecież w okresie obecnego kryzysu, w każdym piśmie dzień w dzień ukazują się tyle takich, lakonicznych wzmianek o samobójstwach bezrobotnych.

Nazajutrz rano John Morrison, przeglądając swą poranną pocztę, znalazł między innymi gruby list.

Na kopercie widniała adnotacja:

— Wiliam Smith, do niedawna ro-

botnik zakładów Morrisona, a obecnie już mieszkawiec cmentarza. Proszę bardzo p. Morrisona o odczytanie tego, co przed śmiercią do niego napisał.

Zdziwiony przemysłowiec otworzył list.

Treść jego brzmiała następująco:

— Gdybym powiedział panu to wszystko, co obecnie napisałem, — rozpoczął staruszek swe zwierzenia — z pewnością pan nie uwierzyłby mi i uważałby mnie za zwykłego oszusta. Ale teraz, gdy list ten znajduje się w pańskich rękach, może pan już inaczej o mnie sądzić. Prawdopodobnie w chwili, gdy pan będzie to czytał, będę już leżał na cmentarzu, wobec czego nie mogę na panie już położyć o żadną mistyfikację, czy o chęć wyłudzenia pieniędzy od pana.

Rzecz działa się przed czterdziestu trzema laty.

Pracowałem już wówczas w pańskich zakładach, panie Morrison. Pana jednak jeszcze wówczas nie było na świecie. Zakładami kierował stary Morrison, który również już obecnie nie żyje.

Miałem już żonę i troje dzieci. Powiedziło mi się nieszczęśliwie.

Pański ojciec bardzo źle płacił robotnikom. W tym okresie wprowadził nie było wcale mowy o kryzysie gospodarczym, a jednak wielu z pośród robotników, między innymi i ja, nie zarabiałam nawet na niezbędne utrzymanie.

I oto pewnego dnia dowiedziałem

się, że będę miał czwarte dziecko.

Wiadomość ta bynajmniej mnie nie ucieszyła. Tak trudno było utrzymać troje dzieci, a tu miało przyjść jeszcze czwarte na świat. Ale oczywiście musiałem się pogodzić z losem.

Gdy zbliżał się dzień rozwiązania, żonę moją przewieziono do kliniki. Umieszczono ją w jakiejś sali, w której znajdowało się prócz niej kilkanaście, czy nawet kilkadziesiąt kobiet.

Traf chciał, że właśnie tego samego dnia przywieziono do kliniki pańską matkę, panie Morrison. Oczywiście umieszczono ją w nawiątworniejszych apartamentach w pierwszej klasie.

Gdy dowiedziałem się o tem, wpadła mi do głowy niezwykła myśl.

Postanowiłem poprostu zamienić dzieci. Pragnąłem, aby moje dziecko, które oczekiwała nędza i poniewierka, znalazło w życiu prawdziwego szczęścia. Dlaczego ta niewinna istotka miała zostać dzieckiem robotnika, a nie znanego przemysłowca?

Plan ten udało mi się wykonać.

Traf chciał, że zarówno moja żona, jak i pani Morrison, powiły synów.

Stało się to mniej więcej w tym samym czasie.

Jedną z posługaczek szpitalnych była serdeczną przyjaciółką mojej żony. Wtajemniczyłem ją w moje plany i uzyskałem jej poparcie. Dzięki tej młodej dziewczynie tego dnia jeszcze dzieci zostały zamienione.

Państwu Morrison oczywiście nigdy przez myśl nie przeszło, że ten zdrowy, kwitnący chłopak, nie był właściwie ich dzieckiem.

Ich syn natomiast, który znalazł się

w kołysce przy mojej żonie, był chłopcem bardzo wątłym. Żona moja oczywiście nie wiedziała o tej zamianie. Gdy po paru tygodniach maleństwo przeniosło się do wieczności, opłakiwała je bardzo długo.

Małżonka dopiero po paru latach dowiedziała się o moim niezwykłym postępkach. I ona również nie miała do mnie żalu z tego powodu.

— Przynajmniej temu chłopcu będzie dobrze na świecie — mówiła. Nasza trójka wychowuje się w strasznie ciężkich warunkach.

Czas mijał szybko...

Chyba pana to nie dziwi, panie Morrison, że interesowałem się bardzo pańskimi losami.

Gdy pan uczęszczał do gimnazjum, wystawałem często przed gmachem szkolnym, by pana zobaczyć. Cieszyłem się, gdy mi powiedziano, że pan skończył szkołę, otrzymując jeden z najlepszych dyplomów. Pamiętam również dobrze ten dzień, gdy pan się ożenił. Dostałem się wówczas do kościoła i cieszyłem się z pańskiego szczęścia.

Dziś jestem już starcem.

Żona moja już dawno nie żyje, dzieci rozjechały się na wszystkie strony świata. Jestem zupełnie samotny. Gdy mnie obecnie zredukowano, znalazłem się bez żadnych środków do życia.

Inny na moim miejscu możeby poszedł do pana i o wszystkim tem opowiedział.

Ale ja obawiałem się, że pan mnie wysміje i wyrzuci za drzwi.

Dlatego wolałem popełnić samobójstwo...

Na tem kończył się ten tragiczny list.

D.